

PIOTR ŁUCZUK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ŻYCIE TO NIE TEATR... WSZYSTKO TO JEST JEDNA GRA JAK ALGORYTMY ODBIERAJĄ NAM WOLNOŚĆ WYBORU

1. Wprowadzenie. 2. Będę grał w grę... 3. Gra o sumie niezerowej. 4. W obliczu kryzysu cywilizacyjnego. 5. Widmo sekularyzmu europejskiego. 6. Wirtualna rozgrywka – realne konsekwencje. 7. Wirtualny ekshibicjonizm – wyzwania wieku kapitalizmu inwigilacji. 8. Podsumowanie

Słowa kluczowe: Gry wideo, gry komputerowe, algorytmy, algokracja, bańka informacyjna, media społecznościowe

1. WPROWADZENIE

W ostatnich latach w literaturze naukowej coraz więcej uwagi poświęca się aspektowi gier komputerowych oraz temu jak wpływają one na komunikację społeczną i więzi międzyludzkie. Jak bumerang wraca hipoteza o rzekomej szkodliwości gier cyfrowych i ich destrukcyjnym wpływie na poszczególne jednostki. Równie wielu badaczy jednak przekonuje, że gry wideo – podobnie jak Internet – są jedynie narzędziem i same w sobie nie są złe ani dobre. Można je natomiast wykorzystać w złych i dobrych celach. Powszechnie wiadomo o wykorzystywaniu przez terrorystów ISIS komunikatorów w grach na konsoli PlayStation 4¹. Z drugiej strony, coraz częściej pojawiają się również doniesienia o wykorzystywaniu gier wideo np. w walce z demencją czy terapii Alzheimera.

A gdyby tak rozszerzyć perspektywę i przyjąć założenie, że reguły znane z gier komputerowych coraz częściej zaczynają wpływać na nasze realne życie? Począwszy od wyborów konsumenckich, przez kwestie światopoglądowe i polityczne, na zmianach procesów społecznych kończąc. Podobne założenia są dość mocno obecne w popkulturze. Dość wspomnieć chociażby o klasycznej trylogii filmów *Matrix* czy chociażby serialu *Westworld*.

To dobry moment na postawienie pytania, czy wykorzystanie mechanizmów BigData i gromadzonych w całym tym procesie danych rzeczywiście może wpływać na nasze codzienne wybory.

¹ Zob. T. Brewster, <https://www.forbes.com/sites/thomasbrewster/2018/02/14/sony-playstation-4-data-disclosed-to-feds-in-terrorism-probe/>, 2018.

W celu zbadania omawianego zjawiska, w pierwszej części niniejszego artykułu omówione zostaną podstawowe i najbardziej powszechne cyberzagrożenia oraz wskazane udokumentowane przykłady bezpośrednio związane z negatywnym wpływem gier cyfrowych na poszczególne jednostki.

Następnie analizie poddane zostaną zmiany zachodzące w procesie komunikacji międzyludzkiej, obserwowane wraz z rozwojem nowych technologii, postępującą cyfryzacją, upowszechnieniem mediów społecznościowych oraz obniżonym wiekiem „inicjacji cyfrowej” i dostępu do gier komputerowych na coraz wcześniejszym etapie dorastania.

Wreszcie na problem stopniowego ustępowania przez ludzi pola algorytmom w kwestii decyzji podejmowanych każdego dnia, spojrzemy przez pryzmat dwóch amerykańskich politologów: Samuela Huntingtona oraz Benjamin Barbera. To właśnie ich analizy rozwoju społeczeństwa nowoczesnego, stojących przed nim wyzwań i zagrożeń, a wreszcie widmo nadciągającego kryzysu tożsamościowego pozwalają spojrzeć na omawiane zagadnienie z zupełnie innej perspektywy. Z czasu ostrzeżenia, które kierowali do nas Huntington i Barber, można dziś odczytywać je jako sygnały tego, co obecnie jest naszą codziennością. Na przykładzie opisanego przez Huntingtona i Barbera kryzysu tożsamości przeanalizujemy zatem zjawisko stopniowego zawłaszczania coraz większej przestrzeni życiowej przez wykorzystywane w mediach społecznościowych algorytmy.

Krzysztof Rybiński, autor książki *Algokracja. Jak i dlaczego sztuczna inteligencja zmienia wszystko?*, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” diagnozował proces zanikania demokracji na rzecz algokracji². Termin ten powiązany jest z formą ustroju polityczno-społecznego, gdzie zbiorowością rządzą algorytmy, decydujące o każdym aspekcie życia, np. czy człowiek dostanie kredyt, mieszkanie, pracę, czy wyjdzie z więzienia³.

Takie podejście nie jest w zasadzie niczym nowym i ściśle wiąże się z koncepcjami głoszonymi w ramach tzw. „twardego determinizmu medialnego”, lansowanymi chociażby przez Marshalla McLuhana⁴ czy Neila Postmana⁵. To właśnie oni sugerowali, że technologie wpływają na społeczeństwo w sposób bezwarunkowy. Dziś po prostu na własne oczy obserwujemy tego skutki.

2. BĘDĘ GRAŁ W GRĘ...

W nomenklaturze wojskowej często używa się pojęć typu „gry wojenne” lub „plany ewentualnościowe”⁶. Mając na uwadze przyjęte powyżej założenia, należy podkreślić, że obecnie cyberzagrożenia nie dotyczą jedynie strategicznych systemów informatycznych danego państwa. W celu pozyskania informacji i niejawnych

² Por. P. Rożyński, *Krzysztof Rybiński: Demokracja zanika i zastępuje ją algokracja*, <https://cyfrowa.rp.pl/opinie-i-komentarze/art16930011-krzysztof-rybinski-demokracja-zanika-i-zastepuje-ja-algokracja>, 2020.

³ J. Królewski, K. Rybiński, *Algokracja. Jak i dlaczego sztuczna inteligencja zmienia wszystko?*, Warszawa 2023.

⁴ Zob. M. McLuhann, *Galaktyka Gutenberga*, Warszawa, 2022.

⁵ Zob. N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, Warszawa, 2006.

⁶ Por. P. Łuczuk, *Cyberwojna. Wojna bez amunicji?*, Kraków 2017.

danych hakerzy są w stanie posłużyć się komputerami osób postronnych, aby za ich pośrednictwem zacierać ślady, mylić tropy, a co najważniejsze, niepostrzeżenie uzyskać dostęp do pożądaných informacji. Dlatego niezwykle istotna jest odpowiednia pedagogika cyberbezpieczeństwa.

Dobrze rozumiana ochrona przed cyberzagrożeniami powinna być realizowana już na wczesnym etapie inicjacji komputerowej. Nie da się ukryć, że jeszcze kilkanaście lat temu można byłoby zaryzykować stwierdzenie, że więcej zagrożeń czyhało na dzieci poza domem. Nikomu raczej nie przyszłoby na myśl, że w domowym zaciszu na dzieci także czyha wielkie niebezpieczeństwo. Tymczasem wraz z rozwojem Internetu i upowszechnieniem się komputerów, ulubionym zwierzątkiem domowym większości dzieci stała się... mysz komputerowa. To właśnie wtedy sprawy zaczęły przybierać zły obrót.

Już na przykładzie dorosłych widać, że rozwój Internetu i serwisów społecznościowych sprawił, że natychmiast, jak grzyby po deszczu, zaczęli się pojawiać internetowi oszuści i naciągacze. Skoro udawało im się manipulować osobami dorosłymi, nietrudno sobie wyobrazić przed jak wielkim zagrożeniem stanęły dzieci. Podatne na działanie reklamy chętnie brały udział w różnego rodzaju konkursach, a rodzice musieli później słono płacić za błędy swoich pociech. Aby ustrzec się przed odpowiedzialnością prawną, wymyślono fikcyjny system bezpieczeństwa. Fikcyjny, dlatego że tylko pozornie miał chronić treści nieodpowiednie przed dziećmi. Obecnie w większości serwisów internetowych funkcjonują różnego rodzaju systemy weryfikujące wiek lub aplikacje zbierające oświadczenia użytkowników, którzy zapewniają o ukończeniu 18 roku życia. W praktyce tego typu systemy nie mają żadnej możliwości zweryfikowania wprowadzonych danych. Każdy może sobie dodać lub ująć kilka, a nawet kilkanaście lat. Brak możliwości odpowiedniego zabezpieczenia treści nieodpowiednich dla dzieci w Internecie jest jednym z największych współczesnych cyberzagrożeń. Ma ono poważne konsekwencje dla społeczeństwa.

Dzisiaj, gdy już nawet dzieci w przedszkolach bawią się smartfonami, a nastolatki prowadzą swoje wirtualne pamiętniki na Instagramie czy TikToku, dzieląc się z całym światem problemami i niezwykle często narażając na drwiny kolegów i koleżanek, nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że odpowiednie filtrowanie treści w cyberprzestrzeni odgrywa kolosalną rolę. Oczywiście nie chodzi tu o utopijną wizję ocenzurowania Internetu i możliwość usunięcia z sieci wszystkich nieodpowiednich dla dzieci treści. Odpowiednie zwalczanie cyberzagrożeń, które czyhają na najmłodszych użytkowników cyberprzestrzeni, jest możliwe jedynie wtedy, gdy to rodzice w pełni zrozumieją wagę problemu i wypracują konkretne mechanizmy obronne.

A zagrożeń jest sporo. Nie chodzi tu tylko o zwykłe oszustwa i głupie żarty rówieśników. Psychologowie i socjologowie zwracają uwagę, że nawet na portalach społecznościowych w grupach dzieci, a zwłaszcza nastolatków, często dochodzi do różnych form wykluczenia, a nawet mobbingu. Kolejnym zagrożeniem jest dostęp do wszelkiego rodzaju treści pornograficznych, brutalnych gier komputerowych oraz zagrożenie ze strony pedofili.

Z ogólnodostępnych statystyk najczęściej wyszukiwanych w Internecie haseł i stron internetowych wynika, że szczególnie często użytkownicy sieci odwiedzają strony z pornografią⁷.

⁷ Por. Limor Barenholtz, Most Searched Things on Google in 2024: The Complete List, <https://www.similarweb.com/blog/marketing/seo/top-keywords/> (dostęp: 07.07.2024r.).

#	Search Terms	Average monthly search volume	Organic traffic	Paid traffic	Traffic leader
1	youtube	336,840,510	99.62%	0.38%	youtube.com
2	facebook	226,948,640	99.26%	0.74%	facebook.com
3	pornhub	191,042,070	100.00%	0.00%	pornhub.com
4	amazon	148,674,610	64.65%	35.35%	amazon.com
5	weather	147,523,140	96.81%	3.19%	weather.com
6	translate	129,962,620	100.00%	0.00%	google.com
7	xvideos	111,175,620	100.00%	0.00%	xvideos.com
8	gmail	106,732,510	99.82%	0.18%	google.com
9	instagram	102,973,760	98.95%	1.05%	instagram.com
10	whatsapp web	99,957,520	100.00%	0.00%	whatsapp.com
11	google translate	92,581,580	100.00%	0.00%	google.com
12	nba	89,802,040	100.00%	0.00%	youtube.com
13	traductor	86,886,670	100.00%	0.00%	google.com
14	xnxx	86,068,890	100.00%	0.00%	xnxx.com
15	chatgpt	85,475,300	99.96%	0.04%	openai.com
16	twitter	85,184,220	100.00%	0.00%	twitter.com
17	google	71,256,340	99.98%	0.02%	google.com
18	ipl	68,222,570	100.00%	0.00%	jocinema.com
19	porn	65,994,180	100.00%	0.00%	pornhub.com
20	premier league	61,078,850	100.00%	0.00%	youtube.com
21	google maps	58,780,080	100.00%	0.00%	google.com
22	wordle	51,720,170	100.00%	0.00%	nytimes.com
23	chat gpt	50,800,940	99.98%	0.02%	openai.com
24	serie a	50,104,320	100.00%	0.00%	youtube.com
25	netflix	48,998,790	99.98%	0.02%	netflix.com
26	maps	45,179,540	99.99%	0.01%	google.com.br
27	xhamster	44,140,950	100.00%	0.00%	xhamster.com
28	porno	39,030,950	100.00%	0.00%	xnxx.com
29	speed test	38,719,180	100.00%	0.00%	speedtest.net
30	hotmail	37,397,500	100.00%	0.00%	microsoft.com

[fig. 1: Most Searched Things on Google in 2024: The Complete List, <https://www.similarweb.com/blog/marketing/seo/top-keywords/>]

Skala zjawiska jest na tyle duża, że na tego typu treści można się natknąć nawet w trakcie przeglądania zupełnie innych informacji. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak zgubny może mieć to wpływ, zwłaszcza na młodzież w wieku dojrzewania.

Poza tak oczywistymi zagrożeniami występują jeszcze takie, których możemy nie dostrzec na pierwszy rzut oka. Upowszechnienie się świata wirtualnego grozi

poważnym osłabieniem więzi społecznych. Coraz częściej z serwisów informacyjnych dowiadujemy się o przypadkach osób, które wolały żyć w świecie wirtualnym, niż prowadzić realne życie. Jednym ze znamienitych przykładów jest sytuacja związana z grą Second Life, w której para poznała się wirtualnie i postanowiła się pobrać (zarówno w świecie realnym, jak i wirtualnym). Sielanka nie trwała długo, ponieważ żona nakryła męża na tym, jak w grze jego postać obściskowała się z innym graczem⁸. Nie chciałbym generalizować, bo istnieje też wiele przypadków osób, które aktywnie funkcjonowały w cyberprzestrzeni i spędzały wiele czasu w świecie wirtualnym i nic złego im się nie stało, jednak dzieci, z niewykształconym jeszcze do końca poczuciem własnej tożsamości, bardzo łatwo mogą oderwać się od rzeczywistości i społeczeństwa na rzecz świata ułud i fikcji.

Konkretnych dowodów na to, w jaki sposób media społecznościowe usprawniły komunikację i znacznie ułatwiły kontakty międzyludzkie, dostarczyło badanie zrealizowane w 1969 r. przez psychologów Stanleya Milgrama i Jeffreya Traversa. Badacze poprosili mieszkańców stanu Nebraska w USA o przekazanie przez swoich znajomych, a następnie przez ich znajomych, paczki dla mieszkańca Bostonu. Następnie prześledzili łańcuch znajomości i ustalili trasę, którą wędrowała przesyłka. Dzięki temu badacze doszli do wniosku, że dwóch dowolnych mieszkańców tego stanu dzieli 6,2 znajomego. Badanie te stało się podstawą rozważań wielu innych socjologów. Od 2000 r. badacze mediów społecznościowych nawiązują do tej myśli. W 2011 r. Johan Ugander, były stażysta w firmie Facebooka, przeprowadził badanie, w którym udowodnił, że użytkownicy Facebooka są od siebie oddaleni o 4,74 stopnie znajomości⁹.

Przykład ten dobitnie pokazuje, w jaki sposób rozwój mediów społecznościowych oraz ich upowszechnienie i popularyzacja, zwłaszcza wśród użytkowników młodszego pokolenia internautów, zmieniły naturę relacji i sposobu, w jaki je w ogóle nawiązujemy.

3. GRA O SUMIE NIEZEROWEJ

Aby przeciwdziałać większości z tych zagrożeń potencjacji rynku internetowego, jak choćby Microsoft, Apple i Google, czy twórcy najpopularniejszych przeglądarek internetowych zdecydowali się uruchomić specjalny system kontroli rodzicielskiej, dzięki któremu można nadzorować sposób, w jaki dzieci korzystają z komputera. Jednak czy rzeczywiście komputerowy system kontroli rodzicielskiej jest aż tak skuteczny?

Proponowana przez czołowych dostawców systemów operacyjnych funkcja kontroli rodzicielskiej umożliwi określenie limitu czasu spędzanego przez dzieci przed komputerem. Ponadto system pozwala wybrać programy i gry, których dzieci będą mogły używać. Co ciekawe, funkcja ta pozwala także precyzyjnie określić,

⁸ Zob. S. Morris, Second Life affair leads to real life divorce, <https://www.theguardian.com/technology/2008/nov/13/second-life-divorce>, 2008.

⁹ Por. J. Fabijańczyk, A. Cupirak, *Influencer marketing – praktycznie*, Bielsko-Biała: WhitePress, Bielsko-Biała 2016, 11.

kiedy użytkownicy będą mogli używać określonych programów. Za pomocą jednej z funkcji kontroli rodzicielskiej można także zablokować dostęp do budzących zastrzeżenia programów telewizyjnych i filmów. Kolejnym wariantem, zwiększającym bezpieczeństwo dziecka podczas korzystania z Internetu, jest specjalny filtr rodzinny na określone usługi, umożliwiający stworzenie listy witryn, które mogą być odwiedzane przez dzieci, a także określenie grupy osób, z którymi będą one mogły rozmawiać przy użyciu komunikatorów i serwisów społecznościowych. Całość wieńczę obszernie raporty skrupulatnie wykazujące aktywność dzieci w trybie online.

System kontroli rodzicielskiej powszechnie jest już stosowany przez telewizje kablowe i satelitarne, sieci telefonii komórkowych, a także producentów sprzętu komputerowego i twórców oprogramowania. Ich zadaniem jest pomoc w ochronie nieletnich przed brutalnością, zachowaniami seksualnymi czy wulgarnością pojawiającą się w grach komputerowych, telewizji oraz Internecie, a także przed podstawowymi cyberzagrożeniami. Z badań przeprowadzonych przez Megapanel PBI/Gemius (na potrzeby konferencji *Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie*)¹⁰, aż 70% dzieci korzystających z Internetu używa go w celach rozrywkowych (takich jak gry online). Specjaliści ds. cyberbezpieczeństwa ostrzegają, że to właśnie za pośrednictwem niewinnych z pozoru gier komputerowych dochodzi najczęściej do zainfekowania komputerów wirusami i szkodliwym oprogramowaniem.

Okazuje się zatem, że bardzo często hakerzy oraz cyberprzestępcy nie byłiby w stanie przeprowadzić skutecznego cyberataku bądź realizować działań cyberwojennych, gdyby nie łatwość, z jaką można zainfekować, lub wręcz przejąć kontrolę nad komputerami użytkowników na całym świecie¹¹. Jak wynika z „2014 Cyber Security Intelligence Index”, aż 95% wszystkich incydentów związanych z bezpieczeństwem wiąże się z błędami popełnionymi przez człowieka. Dla organizacji takie sytuacje są zazwyczaj bardzo kosztowne, ze względu na to, że dotyczą osób, które mają dostęp do najbardziej wrażliwych danych. Tymczasem świadomość zagrożeń występujących w systemach informacyjnych, wśród respondentów jest niska¹².

Tak jak w tradycyjnych konfliktach zbrojnych o losach bitwy może przesądzić użyty sprzęt wojskowy lub liczba żołnierzy zaangażowanych w starcie, tak w przypadku cyberwojny i cyberterrorystów „siłę rażenia” potęguje wykorzystanie zainfekowanych wirusami i szkodliwym oprogramowaniem komputerów. Dlatego w związku z planowaniem strategii cyberbezpieczeństwa, tak istotne jest branie pod uwagę zagrożeń cichających właśnie na najmłodszych i często najmniej świadomych użytkowników cyberprzestrzeni¹³.

Z drugiej strony, jednak zbyt duża wiara w cudowne działanie systemu kontroli rodzicielskiej może być zwodnicza. Samo uruchomienie systemu nie wystarczy,

¹⁰ Raport Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w Internecie, <https://bezpiecznaszkola-test.men.gov.pl/wp-content/uploads/2015/09/raport-bezpieczenstwo-dzieci-korzystajacych-z-internetu.pdf> (dostęp: 07.07.2024).

¹¹ Skulska, J., Pławińska, W. (2021). *Człowiek jako najsłabsze ogniwo bezpieczeństwa informacyjnego*. Nowoczesne Systemy Zarządzania, 16(1), 97–119. <https://doi.org/10.37055/nisz/134812>

¹² Tamże.

¹³ Zob. P. Łuczuk, dz.cyt.

żeby w pełni uchronić się przed cyberzagrożeniami. Choć może wydawać się to nieprawdopodobne, podstawą zapobiegania cyberzagrożeniom jest rozwijanie poprawnych relacji międzyludzkich, a przede wszystkim dążenie do zwiększania świadomości społecznej w zakresie korzyści i zagrożeń płynących z korzystania z zasobów cyberprzestrzeni¹⁴.

4. W OBLICZU KRYZYSU CYWILIZACYJNEGO

Jak zauważa Samuel Huntington, w związku z modernizacją i rozwojem gospodarczym ludzie coraz częściej stawiają sobie pytania: Kim jesteśmy?, Gdzie jest nasze miejsce?¹⁵. W pewnym sensie ludzie żyjący w nowoczesnych, wielonarodowych społeczeństwach identyfikują się z osobami, które mają podobne poglądy religijne czy pochodzenie etniczne. W konsekwencji ponad tożsamość narodową stawiana jest tożsamość etniczna, kulturowa czy religijna. Idąc dalej, każda z tych tożsamości zawiera kolejne wewnętrzne podziały, które nierzadko są przyczynami konfliktów nawet w obrębie narodu¹⁶.

„Amerykański kryzys tożsamości jest jedyny w swoim rodzaju, ale Ameryka nie jest jedynym krajem, w którym kryzys tożsamości występuje. Dyskusje o tożsamości narodowej stały się wszechobecnym znakiem czasów. Niemal wszędzie ludzie kwestionują, ponownie rozważają i ponownie określają swoje cechy wspólne oraz różnice dzielące ich od innych”¹⁷.

Jak zauważa Huntington, społeczeństwo amerykańskie (przez wielu wskazywane jako wzorzec zachowań i model nowoczesnego społeczeństwa) nie jest odosobnione w przeżywaniu kryzysu tożsamości. I tak np. Japończycy często zastanawiają się, czy są Azjatami, czy raczej obywatelami Zachodu? Za tym pierwszym przemawia położenie geograficzne oraz dziedzictwo historyczne i kulturowe, w stronę Zachodu natomiast Japończyków popycha demokracja, modernizm i nowoczesność.

Z kolei Chiny nieustannie starają się odnaleźć swoją tożsamość narodową, na którą składa się dziedzictwo poszczególnych grup społecznych zamieszkujących Państwo Środka.

Kanada znajduje się w permanentnym kryzysie tożsamości ze względu na różnorodność kultur zamieszkujących jej terytorium. Poza uśpionym konfliktem tożsamości związanym z dziedzictwem, opartym na doświadczeniach osadników brytyjskich i francuskich, coraz częściej do głosu dochodzą kanadyjscy tubylcy – reprezentowani przez żyjące do dziś plemiona Indian i Inuitów.

Nawet Turcja – kraj, który, zdaniem George’a Friedmana, może się stać islamskim supermocarstwem – targana jest poważnym kryzysem tożsamości, który coraz częściej przybiera formę publicznej debaty.

¹⁴ Zob. tamże.

¹⁵ Por. S.P. Huntington, *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Znak, Kraków 2004, 25.

¹⁶ Por. tamże.

¹⁷ Tamże.

Z kolei Rosja, określana coraz częściej jako kolos na glinianych nogach, także znajduje się w głębokim kryzysie tożsamościowym. Jak zauważa Huntington, trwa tam spór pomiędzy słowianofilami a okcydentalistami, którzy debatuje nad tym, czy Rosja jest zwykłym krajem europejskim, czy stanowi zupełnie odmienny twór określany mianem kraju eurazjatyckiego¹⁸.

Kryzysy tożsamości wymienionych powyżej i innych krajów różnią się formą, istotą oraz intensywnością. Niewątpliwie przyczyny każdego z nich są w dużej części specyficzne. Jednak równoczesne pojawienie się takich kryzysów w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach sugeruje też obecność wspólnych czynników. Bardziej ogólne powody takich poszukiwań oraz wątpliwości to narodziny ogólnoswiatowej gospodarki, olbrzymi postęp w komunikacji i transporcie, rosnąca liczba imigrantów, światowa ekspansja demokracji oraz koniec zarówno zimnej wojny, jak i sowieckiego komunizmu jako funkcjonującego systemu gospodarczego i politycznego¹⁹.

Ponadto, amerykański politolog zwraca uwagę na coraz większy rozdźwięk między praktycznie wynarodowionymi elitami a społeczeństwem amerykańskim, mimo wszystko pragnącym odwołać do swojej narodowej tożsamości. Zdaniem Huntingtona, przepaść między elitami a społeczeństwem częściowo zasypały patriotyczne nastroje po 11 września 2001 r., jednak jeśli proces wynarodowienia elit będzie nadal postępował, podsycany przez siły globalizacji, kryzys tożsamości społeczeństwa amerykańskiego będzie się pogłębiał²⁰.

Na współczesny kryzys cywilizacyjny składają się trzy główne elementy: kryzys tożsamości, konflikty cywilizacyjne oraz coraz bardziej rosnący w siłę konsumpcjonizm.

Analizując sytuację nowoczesnego społeczeństwa amerykańskiego, Samuel Huntington stwierdza, że nawet najlepiej funkcjonującym społeczeństwom grozi wewnętrzny rozpad lub schyłek świetności. W tym sensie Stany Zjednoczone są narażone na podzielenie losu takich starożytnych mocarstw jak Sparta czy Rzym.

Istotą amerykańskiej tożsamości, zdaniem Huntingtona, są cztery podstawowe składniki: rasa, przynależność etniczna, kultura (język i religia) oraz ideologia. Politolog stwierdza, że dwa z czterech składników przestały istnieć. Jego zdaniem nie można już mówić o Ameryce rasowej ani etnicznej. Kolejnym bastionem w walce o zachowanie tożsamości jest kultura, która aktualnie znajduje się w stanie oblężenia i jest atakowana niemal z każdej strony. Jeśli nie uda się obronić amerykańskiej tożsamości kulturowej, w tym religii, szanse na przetrwanie Stanów Zjednoczonych będą nikłe²¹. Amerykański politolog przywołuje przykład ZSRR jako dowodu na to, że sama ideologia nie jest najlepszym spoiwem narodu. Brak podstaw rasowych i etnicznych, a co najważniejsze kulturowych, praktycznie nie daje szans na dalszą egzystencję społeczeństwa²².

Co prawda, społeczeństwu amerykańskiemu już wielokrotnie udawało się dzielnie bronić swojej tożsamości kulturowej. Ostatnim przykładem takiego działania był

¹⁸ Zob. tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, 239.

²¹ Zob. B. Wildstein, *Cywilizacyjne mity*, Znak (2002) nr 1/560, 69–88.

²² Por. S.P. Huntington, *Kim jesteście...*, dz.cyt., 24.

11 września 2001 r., kiedy to Amerykanie wspólnie odbudowali poczucie tożsamości narodowej. Choć niektóre prognozy Huntingtona sprawdziły się, a Stany Zjednoczone nadal narażone są na różnego rodzaju ataki²³, to autor *Zderzenia cywilizacji* widzi jednak szansę na odrodzenie amerykańskiej tożsamości narodowej przez odrodzenie religijności:

Religia była i nadal pozostanie jednym z podstawowych, a być może najważniejszym składnikiem amerykańskiej tożsamości. Ameryka została założona w dużej mierze z powodów religijnych, a jej ewolucja w ciągu niemal czterystu lat była kształtowana przez ruchy religijne. Amerykanie są pod każdym względem o wiele bardziej religijni niż mieszkańcy innych krajów uprzemysłowionych. Olbrzymią większość białych Amerykanów, czarnych Amerykanów oraz Amerykanów latynoskiego pochodzenia stanowią chrześcijanie. W świecie, w którym kultura i w szczególności religia decydują o lojalności, przymierzach oraz antagonizmach między ludźmi na wszystkich kontynentach, Amerykanie mogą ponownie odnaleźć swoją tożsamość narodową oraz narodowe cele w swojej kulturze i religii²⁴.

Kolejnym elementem, który poza kryzysem tożsamości składa się na współczesny kryzys cywilizacji, są konflikty cywilizacyjne. Samuel Huntington tłumaczy, że ludzie żyją w społeczeństwach, które najprościej można określić mianem plemion. Cywilizacje natomiast, to największe plemiona łączące w sobie kilka społeczeństw. Opisywane przez amerykańskiego politologa „zderzenie cywilizacji” jest zatem konfliktem plemiennym o globalnej skali²⁵.

We współczesnym świecie państwa i grupy należące do różnych cywilizacji mogą tworzyć ograniczone, doraźne i taktyczne związki oraz koalicje w obronie swoich interesów przeciw państwu z innej cywilizacji albo dla realizowania innych wspólnych celów. Stosunki między grupami z różnych cywilizacji prawie nigdy nie będą jednak bliskie, są przeważnie chłodne, a często wrogie²⁶.

Huntington uważa, że momentem przełomowym, po którym doszło do eskalacji konfliktów cywilizacyjnych, był koniec zimnej wojny. Wszelkie sojusze militarne i powiązania między państwami musiały zostać wtedy na nowo zdefiniowane wobec nowego ładu światowego. Zdecydowana większość państw starała się na drodze dyplomacji wypracować trwałe sojusze między cywilizacjami. Często jednak poszczególne społeczeństwa podchodziły do takich koncepcji z dużą dozą sceptycyzmu, a niekiedy nawet z wrogością. Autor *Zderzenia cywilizacji* jest jednak zdania, że po zakończeniu zimnej wojny większość cywilizacji wypracowała przejściowy stan, który można określić mianem „zimnego pokoju”²⁷. Nie można jednak mówić o trwałości tego cywilizacyjnego zawieszenia broni. Amerykański politolog zauważa, że już w latach dziewięćdziesiątych XX w. coraz częściej mówiło się o nowej zimnej wojnie. Tym razem na polu bitwy stanąć miały cywilizacja zachodnia i cywilizacja islamu²⁸.

Konflikty między cywilizacjami mają postać dwojaką. W mikroskali, w płaszczyźnie lokalnej, konflikty na liniach granicznych (uskokach) wybuchają między sąsiadującymi państwami należącymi do różnych cywilizacji, między grupami z różnych kręgów kulturowych w obrębie jednego

²³ Por. tamże.

²⁴ Tamże, 31.

²⁵ Por. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2007, 353.

²⁶ Tamże.

²⁷ Por. tamże, 353.

²⁸ Por. tamże, 353–354.

państwa oraz między grupami, które na ruinach starych państw usiłują utworzyć nowe, jak dzieje się w byłym Związku Radzieckim i Byłej Jugosławii. Konflikty na liniach granicznych, wojny kresowe, szczególnie często wybuchają między muzułmanami i niemuzułmanami²⁹.

Huntington wskazuje następujące przyczyny konfliktów cywilizacyjnych:

- wpływ na kształtowanie wydarzeń międzynarodowych i działanie organizacji, takich jak ONZ czy Bank Światowy;
- siła militarna, chęć kontroli zbrojeń poszczególnych państw z jednej strony i nieustanny wyścig zbrojeń z drugiej;
- siła ekonomiczna poszczególnych cywilizacji i kwestie związane z handlem i inwestycjami na danym terytorium;
- czynnik ludzki, czyli wszelkie próby podejmowane przez państwa należące do jednej cywilizacji, związane z ochroną ludzi o podobnej tożsamości kulturowej, którzy pod względem terytorialnym są jednocześnie obywatelami innej cywilizacji; związane są z tym zagadnieniem wszelkie kwestie dyskryminacji mniejszości, które często są zarzewiem konfliktów;
- próby siłowego narzucania ludziom z innych kręgów kulturowych swojej tożsamości i wyznawanych wartości;
- chęć zdobycia nowego terytorium³⁰.

Konflikty, których zarzewiem są opisane wyżej przyczyny, ulegają znacznej eskalacji, gdy ich stronami są państwa reprezentujące różne cywilizacje. Tego typu starcie, zdaniem Huntingtona, może prowadzić do otwartej cywilizacyjnej wojny. Państwa reprezentujące daną cywilizację w obliczu zagrożenia zwołują swoich sojuszników z tego samego kręgu cywilizacyjnego i kulturowego. Niekiedy dochodzi nawet do próby uzyskania wsparcia ze strony państw reprezentujących cywilizację trzecią, początkowo w ogóle niezaangażowaną w konflikt. Choć konflikty cywilizacyjne w ostatnim czasie coraz rzadziej przypominają otwartą wojnę, ich charakter (wojna partyzancka z wykorzystaniem dyplomacji i propagandy) jest niezwykle wyniszczający dla wszystkich zaangażowanych społeczeństw³¹.

Wojny wspólnotowe mogą wybuchać między grupami etnicznymi, religijnymi, rasowymi lub językowymi. Skoro jednak religia jest podstawową cechą określającą cywilizację, wojny na liniach granicznych prawie zawsze toczą się między wyznawcami różnych religii³².

Samuel Huntington prognozuje, że dynamiczny rozwój cywilizacji islamu w konsekwencji może doprowadzić do międzycywilizacyjnej wojny z Zachodem³³.

Z kolei Benjamin Barber, w kontekście kryzysu cywilizacyjnego, zwraca uwagę na poważne wyzwanie, jakim jest rosnący w siłę konsumpcjonizm. Politolog zauważa, że obywatele nowoczesnych społeczeństw bardzo wiele uwagi przywiązują do wolności i możliwości wyboru, jednak w rzeczywistości są bezsilni wobec żądy

²⁹ Tamże, 354.

³⁰ Por. tamże, 354–355.

³¹ Por. tamże, 55.

³² Tamże, 443.

³³ Por. tamże, 356.

kupowania. Ta zaś sprowadza się do nabywania towarów na rynkach, które znajdują się poza kontrolą konsumenta i na które nie ma on żadnego wpływu³⁴. Ponadto Barber w książce *Skonsumowani* wskazuje, że współczesny przedstawiciel nowoczesnego społeczeństwa jest niezwykle podatny na wszelkiego rodzaju sugestie i propagandę. Wobec potęgi konsumpcjonizmu jest jak dziecko, które zrobi wszystko, żeby tylko dostać nową zabawkę, kompletnie nie zastanawiając się nad konsekwencjami swojego postępowania³⁵.

W dzisiejszej godnej pożałowania epoce triumfującego kapitalizmu, gdy staczamy się w konsumpcyjny narcyzm, zanoszą się na to, że miejsce szekspirowskich siedmiu aktów ludzkiego żywota zajmie dzieciństwo trwające przez całe życie³⁶.

Taki stan rzeczy oznacza, że tożsamość społeczeństwa jest w dużej mierze kształtowana właśnie przez konsumpcjonizm.

Benjamin Barber zauważa, że w różnych krajach funkcjonują już nazwy określające stan, w którym dorośli ogarnięci szaleem konsumpcjonizmu zachowują się jak dzieci. W języku angielskim ciekawym określeniem, w pełni oddającym opisywane przez Barbera zjawisko, jest termin *kidults* (połączenie *kid* – ang. dziecko oraz *adult* – ang. dorosły). O skali zjawiska świadczy fakt, że podobne określenia z powodzeniem funkcjonują już w Niemczech, Włoszech, Japonii, Indiach oraz Francji³⁷.

Według Benjamina Barbera, współczesne zachowania radykalnie konsumentckiego społeczeństwa są uwarunkowane przez etos infantylnizmu, który potrafi skutecznie odwrócić uwagę obywateli od kwestii istotnych, a zwrócić ją w kierunku rzeczy banalnych, wykreowanych przez speców od wizerunku i marketingu³⁸. Stanowi to poważne wyzwanie dla amerykańskiego społeczeństwa, ponieważ znacząco godzi w jego tożsamość kulturową. Groźba manipulacji podatnymi obywatelami na sugestie jest niezwykle realna.

W epoce, kiedy po planecie krąży widmo terroryzmu, kiedy strach przed Dżihadem jest równie powszechny jak ograniczenie swobód powodowane przez lęk, kiedy AIDS, tsunami, wojna i ludobójstwo zagrażają demokracji zarówno w krajach rozwijających się, jak i rozwiniętych, zamartwianie się nad niebezpieczeństwami wynikającymi z nadmiernej konsumpcji może się wydać stwarzaniem sztucznych problemów. Kiedy w krajach rozwijających się dzieci biedoty są wyzyskiwane, giną z głodu, zmusza się je do prostytucji i wciela do armii, niepokój o zamożną młodzież z rozwiniętej części świata, zbyt szybko przekształcającą się w konsumentów, albo o dorosłych konsumentów zbyt łatwo poddających się oglupianiu może sprawiać wrażenie partykularyzmu, a nawet solipsyzmu. Ale patologie wolności, jak dawno stwierdził James Madison, bywają równie zgubne jak patologie tyranii; o wiele trudniej je dostrzec i im zaradzić³⁹.

Benjamin Barber zwraca uwagę, że walka między Dżihadem a McŚwiatem, którą opisywał szerzej w głośnej książce *Dżihad kontra McŚwiat*, nadal trwa i trudno jest nie zauważać opisanych wyżej problemów krajów rozwijających się, jednak

³⁴ Por. B.R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007, 348–349.

³⁵ Por. B.R. Barber, *Skonsumowani*, Warszawa 2009, 9–10.

³⁶ Tamże, 9.

³⁷ Por. tamże, 9–10.

³⁸ Por. tamże, 10.

³⁹ Tamże, 10–11.

nie należy całkowicie marginalizować problemu infantylizacji dorosłych i wykwitów konsumentów⁴⁰. Amerykański politolog zauważa, że nawet jeśli McŚwiat wygra konfrontację z Dżihadem, wcale nie musi to oznaczać zwycięstwa tożsamości obywatelskiej. Co więcej, Barber jest zdania, że tryumf McŚwiata może się wiązać z klęską wolności⁴¹.

Podobne wnioski można dostrzec u Samuela Huntingtona, który zauważył, że amerykańska tożsamość kulturowa znajduje się aktualnie w stanie obłądzenia m.in. właśnie poprzez odwrócenie uwagi obywateli i skierowanie jej w stronę beztrudnego konsumpcjonizmu. Huntington przypuszcza, że zanik tożsamości kulturowej, a co za tym idzie także i religijnej, będzie oznaczał początek końca społeczeństwa amerykańskiego⁴².

Kryzys cywilizacyjny jest poważnym wyzwaniem także dla amerykańskich katolików. To właśnie ich tożsamość jest spoiwem całego narodu. Porzucenie wiary na rzecz konsumpcji może skończyć się dla całego nowoczesnego społeczeństwa tragicznie.

5. WIDMO SEKULARYZMU EUROPEJSKIEGO

Ksiądz Jan Perszon w książce *Ecclesia semper reformanda? Kolegialność Kościoła w posoborowej eklezjologii amerykańskiej* zauważa, że obecnie wielu obserwatorów aktualnej sytuacji chrześcijaństwa zwraca uwagę na dynamiczny rozwój sekularyzmu. W krajach Europy Zachodniej procesy sekularyzacyjne przejawiają się poprzez dążenie do afirmacji religijności zindywidualizowanej, prywatnej, która nie wymaga trwania w jedności ze wspólnotą Kościoła⁴³. Coraz bardziej powszechny jest pogląd, zgodnie z którym kwestie związane z wiarą są indywidualną sprawą każdego człowieka i żadna instytucja nie ma prawa w nie ingerować. Co więcej, dochodzi do paradoksu, w którym ludzie zaślepieni wizją religii sprywatyzowanej, w konsekwencji całkowicie odwracają się od Kościoła i zaprzestają wszelkich praktyk religijnych⁴⁴. W imię nieograniczonej wolności i prawa do prywatności wiara jest wypierana z życia publicznego, co w konsekwencji prowadzi do zatracenia tożsamości kulturowej.

Chrześcijaństwo przestaje być spoiwem (systemem idei i symboli) organizującym społeczną wyobraźnię i życie, a zostaje uznane za sferę osobistych wyborów, mniemań i upodobań. Nie jest już średniowieczną religią, ale „wiarą” – jedną z wielu, które można wybrać na religijnym rynku. Dla życia nowoczesnego społeczeństwa, którego spoiwem jest gospodarka kapitalistyczna oraz wszechobecne media, Kościół katolicki i chrześcijaństwo jako takie wydaje się nie mieć większego znaczenia⁴⁵.

⁴⁰ Por. tamże, 11.

⁴¹ Por. S.P. Huntington, *Kim jesteśmy...*, dz.cyt., 24.

⁴² Por. tamże.

⁴³ Por. J. Perszon, dz.cyt., 17–18.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Tamże.

Sekularyzm w krajach Europy Zachodniej zyskuje coraz więcej zwolenników. Coraz częściej pojawiają się argumenty, zgodnie z którymi Kościół nie nadąża za rozwojem współczesnego świata i nie pasuje do niego. Wiara staje się przejawem zaściankowości i niechęci wobec rozwoju cywilizacyjnego. Coraz większa grupa ludzi czyni z Kościoła wroga publicznego numer jeden, twierdząc, że jego nauczanie szkodzi demokracji, sprzyja dyskryminacji i zagraża wolności⁴⁶. Co ciekawe, jak zauważa ks. Jan Perszon, współczesne społeczeństwa Europy Zachodniej, starają się za wszelką cenę zerwać z kościelnym modelem chrześcijaństwa, mimo wszystko pozostając w chrześcijańskim kręgu kulturowym, który jest ich niezbywalnym dziedzictwem⁴⁷.

W Adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* papież Jan Paweł II zauważa, że człowiek urzeczony blichтром zdobyczy cywilizacyjnych i rozwojem naukowo-technicznym za wszelką cenę dąży do zrównania się z Bogiem. W imię wolności całe społeczeństwa wyrzekają się wiary, którą traktują jako niezrozumiały przejaw archaicznego kultu, a w miejsce Boga wstawiają modernistyczne „bożki”⁴⁸.

Całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wspólnocie wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerzenia się zubożenia, sekularyzmu i ateizmu⁴⁹.

Na ciekawe zjawisko związane z sekularyzmem europejskim zwraca uwagę George Weigel w *Odwadze bycia katolikiem*. W związku z seksualnymi nadużyciami amerykańskiego duchowieństwa zauważa on diametralną różnicę w reakcjach i postawach społeczeństwa europejskiego i amerykańskiego⁵⁰. Społeczeństwo amerykańskie nie kryło swojego zbulwersowania, gdy na jaw wychodziły rozmaite skandale dotyczące osób publicznych. W Europie praktycznie bez echa przeszedł skandal związany z wieloletnim romansiem prezydenta Francji⁵¹. Społeczeństwo europejskie nie widziało nic złego w tym, że prezydent Francji przez kilka lat żył z kochanką, podczas gdy społeczeństwo amerykańskie natychmiast napiętnowało romans prezydenta USA Billa Clintona z Moniką Lewinsky⁵².

Wyzbycie się podstawowych wartości i odrzucenie chrześcijańskiej moralności przez społeczeństwo europejskie, opisane przez Weigela głównie w książce *Katedra i sześcian*⁵³, doprowadziły do tego, że wszelkiego rodzaju nadużycia kwitowane są jedynie „wzruszeniem ramion”. Cynizm i ignorancja zadomowiły się w społeczeństwie europejskim, a lansowany model życia „jakby Boga nie było” zyskuje coraz większą popularność. Dla amerykańskiego katolicyzmu sekularyzm europejski stanowi poważną przestrożę. Jeśli w ciągu kilku stuleci kontynent, określany mianem „kolebki chrześcijaństwa” odrzucił swoje dziedzictwo i wyrzekł się Boga, społeczeństwo amerykańskie także stoi przed taką ewentualnością.

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ Por. tamże.

⁴⁸ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, Rzym 1988, 4.

⁴⁹ Tamże, 34.

⁵⁰ Por. G. Weigel, *Odwaga bycia katolikiem*, Kraków: Wydawnictwo M, Kraków 2004, 108.

⁵¹ Zob. A. Filipiak, *Europa i Ameryka – dwie cywilizacje?*, Znak 2005, nr 1/596, 36–52.

⁵² Por. G. Weigel, dz.cyt., 108.

⁵³ Zob. G. Weigel, *Katedra i sześcian*, Warszawa 2005, 13–35.

6. WIRTUALNA ROZGRYWKA – REALNE KONSEKWENCJE...

Mówi się, że przyroda nie znosi próżni, nie powinno zatem dziwić, że w nowoczesnym społeczeństwie, wraz z postępującą sekularyzacją, miejsce ideologii i religii zaczęły zajmować nowe „bóstwa”. Wystarczyło niewiele czasu, aby sieci społecznościowe z powodzeniem przejęły tę rolę. Nie ulega wątpliwości, że na przestrzeni ostatniej dekady kluczową rolę w kontekście form komunikowania zaczęły pełnić media społecznościowe, zawłaszczając sporą część przestrzeni medialnej zarezerwowanej przez lata właśnie wszelkiego rodzaju ekspertom. W ciągu zaledwie kilku lat wypowiadający się w mediach eksperci oraz komentatorzy stanęli przed dylematem, czy swoją dotychczasową aktywność przenieść do cyberprzestrzeni i mediów społecznościowych, czy też nie?

Zgodnie z definicją Andreasa Kaplana i Michaela Haenleina, media społecznościowe są „grupą bazujących na internetowych rozwiązaniach aplikacji, które opierają się na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0 i które to umożliwiają tworzenie i wymianę wygenerowanych przez użytkowników treści”⁵⁴.

Największe portale społecznościowe tworzone były jako media służące do interakcji międzyludzkiej i w zasadzie już od chwili powstania dysponowały rozbudowanym zestawem narzędzi komunikacyjnych, które wykraczały poza dotychczasową komunikację społeczną. Wykorzystanie nowych technologii spowodowało daleko idące zmiany w sposobie komunikacji i komunikowania nie tylko na płaszczyźnie indywidualnej, całych grup, organizacji, a nawet społeczności.

Influencerzy to osoby, które kształtują podstawy odbiorców poprzez blogi, tweety i korzystanie z innych kanałów mediów społecznościowych, takich jak: Instagram, Youtube, Twitter, Facebook, SnapChat oraz Tik-Tok. Według *Słownika języka polskiego PWN* jest to środowisko osób popularnych, mających duży wpływ na opinie odbiorców: „Są to osoby, które mają potencjał do tworzenia zaangażowania, prowadzenia rozmowy lub sprzedaży produktów, usług z grupą docelową. Osoby te mogą być różne: od celebrytów do bardziej ukierunkowanych profesjonalnych lub nieprofesjonalnych, tzw. rówieśników, np. młodych youtuberów”⁵⁵.

Obecnie wyróżnia się trzy podstawowe grupy influencerów, w zależności od popularności, liczby obserwujących, zasięgu oraz zaangażowania w promocję.

- Mikro-Influencerzy – mają zazwyczaj mniej niż 100 tys. obserwatorów, są postrzegani jako autorytety w swoich obszarach wpływów lub na rynkach lokalnych i prowadzą 22,2 razy więcej rozmów niż inni użytkownicy⁵⁶.
- Makro-Influencerzy – mają do miliona obserwatorów. Ich wskaźnik zaangażowania jest niższy niż w przypadku Mikro-Influencerów ale oferują do 10 razy większy zasięg, znacznie zwiększając ekspozycje marki⁵⁷.

⁵⁴ A.Kaplan, M. Haenlein, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*, Business Horizons, 2010

⁵⁵ Por. *Interactive Advertising Bureau, Influencer Marketing for Publishers*, New York, 2018, 5.

⁵⁶ Zob. Leung, F. and Gu, F. and Li, Y. and Zhang, J. and Palmatier, R. (2022). *Influencer Marketing Effectiveness*, *Journal of Marketing*, 86, doi:10.1177/00222429221102889.

⁵⁷ Por. tamże.

- Mega-Influencerzy – mają powyżej miliona obserwatorów. Jednak pomimo ich szerokiego zasięgu, nie gwarantuje to zaangażowania w promocję, ponieważ promują oni zazwyczaj wiele marek⁵⁸.

Influencerzy na przestrzeni zaledwie kilku lat przejęli w znacznym stopniu wizerunek ekspertów w wielu dziedzinach, łącząc swoją działalność z dość gwałtownym rozwojem rynku reklamowego w zupełnie nowym sektorze. Przy pomocy osób znanych i ich wpływowi na odbiorców wykreowana została nowa dziedzina w tej branży, jaką jest właśnie *influencer marketing*.

Influencer marketing pomaga budować autentyczną więź. Zdobycie uwagi i zaufania konsumenta wpływa na zwiększenie świadomości marki i edukację odbiorców, większe zaangażowanie, a przede wszystkim wzrost sprzedaży.

Prowadzenie kanału w mediach społecznościowych na przestrzeni zaledwie kilku lat stało się marzeniem wielu osób. Kiedyś dzieci chciały w przyszłości zostać strażakami, lekarzami lub astronautami – dziś w ścisłej czołówce są takie zawody jak: YouTuber, TikToker czy jeszcze inny influencer. Część osób faktycznie ma już na swoim koncie podobne kariery, a spora grupa ustawia się już w kolejce i robi dosłownie wszystko, aby w jakikolwiek sposób zaistnieć. W konsekwencji prowadzi to do chorobliwego czy wręcz patologicznego zjawiska „parcia na szkło” i coraz groźniejszych zachowań⁵⁹.

Na potrzeby wcześniejszych badań naukowych zjawisko to autor określa jako „wirtualny ekshibicjonizm”. Okazuje się, że trend ten z każdym rokiem, coraz bardziej przybiera na sile. Bardzo często nie mamy najmniejszych nawet oporów przed publikacją w mediach społecznościowych bardzo osobistych, czy wręcz intymnych zdjęć – dopiero po latach okazuje się, jak poważny jest to problem i jakie niesie ze sobą konsekwencje⁶⁰.

7. WIRTUALNY EKSHIBICJONIZM – WYZWANIA WIEKU KAPITALIZMU INWIGILACJI

Prowadząc rozważania na temat zmian w procesie komunikacji i roli influencerów w dobie social mediów, nie unikniemy pytania, na ile obnażamy siebie, korzystając z portali społecznościowych. Czy jest jakaś granica, której nie powinniśmy przekraczać? Przez chwilę wydawało się, że przełom w kwestii świadomości użytkowników Internetu nastąpił po nagłośnieniu afery wokół systemu PRISM. Zgodnie z informacjami przekazanymi wówczas mediom przez Edwarda Snowdena, służby specjalne od lat zbierały dane z serwerów m.in. Google, Facebook, Yahoo, Paltalk, AOL, Skype, YouTube i Apple. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że dostęp do tego typu danych oznaczał, że możliwość gromadzenia danych o internautach

⁵⁸ Por. tamże.

⁵⁹ P. Łuczuk, S. Maj, (2023), *Era influencera – rola ekspertów w cyfrowym świecie. Czy nadal potrzebujemy ich prognoz i rad?*, Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio, 56(4), 147–156, <https://doi.org/10.34766/fetr.v56i4.1222>

⁶⁰ Por. tamże.

dosłownie na każdy temat: począwszy od gustu muzycznego czy kulinarnego przez upodobania seksualne aż po zainteresowania i hobby, zwłaszcza te mogące stanowić potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Niestety, cały czas pokutuje argument „nie mam nic do ukrycia”, który pełni funkcję swego rodzaju uspokajacza sumienia. Tymczasem bardzo często niestety nie zdajemy sobie sprawy, że w świecie danych nie chodzi tylko o skrzętnie skrywane sekrety. Liczy się wszystko, co można poddać analizie behawioralnej i profilowaniu. Problem jest to, że daliśmy się złapać w pułapkę „kapitalizmu inwigilacji” i z konsumenta zmieniliśmy się w produkt, a może i coś jeszcze zupełnie innego – za wszelką cenę nie chcemy tego dostrzec⁶¹. Szokuje to, że informacje dotyczące naszych poglądów, preferencji politycznych, to nie jest żadna tajna wiedza, którą ktoś podstępnie ukradł. Mówimy o danych, które użytkownicy sami wrzucali na swoje profile.

Psycholożka społeczna i filozofka, prof. Shoshana Zuboff z Harvardu, w swojej książce *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy* daje jasno do zrozumienia, że w zasadzie nie jesteśmy już konsumentem, a nawet nie produktem, lecz obiektem, na którym krocie zarabiają wielkie koncerny. Dla nich bowiem dane dotyczące naszych logowań i aktywności, m.in. w mediach społecznościowych, są dosłownie na wagę złota. W ten sposób tworzy się bezbłędne profile psychologiczne i behawioralne, z uwzględnieniem wieku, wykształcenia, miejsca zamieszkania i korelacji pomiędzy grupą znajomych⁶².

Istotą tego wyzysku jest renderowanie naszego życia jako danych behawioralnych dla potrzeb sprawowania nad nami efektywnej kontroli – przez innych [...] Nie jesteśmy już „podmiotami” w procesie realizacji wartości. Nie jesteśmy też, jak twierdzili niektórzy, „produktem” sprzedaży Google. Zamiast tego jesteśmy »obiettami«, z których wydobywa się surowce, by następnie przewieźć je do googlowskich fabryk prognoz. Predykcje dotyczące naszego zachowania stanowią produkty Google, które są sprzedawane jego faktycznym klientom, ale nie nam. „Jesteśmy środkiem dla osiągnięcia celów stron trzecich” – przestrzega prof. Shoshana Zuboff⁶³.

Tego jednak wiele osób dostrzegać nie chce. Potrzeba zaistnienia w social mediach jest tak duża, że jesteśmy w stanie poświęcić niemal wszystko, z prawem do prywatności włącznie. Kto nigdy nie był ze smartfonem w toalecie... niech pierwszy rzuci telefonem.

Shoshanna Zuboff stwierdza natomiast, że:

[...] prawa do podjęcia decyzji znikają, zanim nawet zdążymy się zorientować, iż jest do podjęcia jakaś decyzja; że takie ograniczenie praw rodzi konsekwencje, których nie jesteśmy w stanie dostrzec czy przewidzieć, że nie widać wyjścia, nie można zabrać głosu, znikła lojalność – pozostała bezradność, rezygnacja i paraliż psychiczny [...] ⁶⁴.

O rosnącej inwigilacji coraz częściej donosili kolejni eksperci, medioznawcy i specjaliści ds. komunikacji cyfrowej. Ważnym punktem w dyskursie był głośny

⁶¹ Por. P. Łuczuk, dz.cyt.

⁶² S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, 2020.

⁶³ Por. tamże.

⁶⁴ Tamże.

dokument *The Social Dillema* dostępny na platformach streamingowych⁶⁵. Mimo kolejnych ostrzeżeń, mało kto dostrzegał kolejne rosnące zagrożenia.

W 2010 r., w ramach eksperymentów behawioralnych i socjotechnicznych, Facebook wdrożył w ramach serwisu przycisk „like” („lubię to”). Zgodnie z założeniami twórców tego pomysłu, miało to wzmocnić oddziaływanie emocjonalne na użytkowników oraz doprowadzić do ich silniejszego uzależnienia od korzystania z Facebooka. Siva Vaidhyanathan w książce *Antysocial media* twierdzi, że „Facebook propaguje treści, które działają na emocje, wywołując zarówno radość, jak i obrzydzenie. Został on wprost zaprojektowany tak, by promować to wszystko, co wywołuje silne emocje” (Vaidhyanathan, 2018). To właśnie emocje dostarczają algorytmom bazę danych niezbędną do usprawniania władzy algorytmów nad dyskursem w cyberprzestrzeni. Zmienia to ludzkie emocje w coś, czego nie wygeneruje żaden algorytm – ponieważ nic lepiej nie sprzedaje towaru niż emocje⁶⁶.

W kontekście roli ekspertów i autorytetów w naszym codziennym życiu, ciekawe spostrzeżenie w 2018 r. odnotował Evan Osnos na łamach „New Yorkera”:

Gdyby Facebook był krajem, miałby największą populację na świecie. Ponad 2,2 miliarda ludzi, około jednej trzeciej ludzkości, loguje się na portalu co najmniej raz w miesiącu. Taka baza użytkowników nie ma precedensu w historii amerykańskich przedsiębiorstw. Czternaście lat po założeniu w akademiku przez Marka Zuckerberga, Facebook ma tylu zwolenników, ile chrześcijaństwo⁶⁷. „Mechanizm działania społecznościowych gigantów, rzutujący na ich rolę w kontekście jakiegokolwiek przyszłości dla realnych ekspertów, ujawniły badania naukowe. Jedną z pierwszych osób, które zwróciły uwagę na sposoby gromadzenia danych i tworzenia na ich podstawie modelu osobowości był dr Michał Kosiński – psycholog społeczny i data scientist wykładowca Uniwersytetu Stanforda, zajmujący się badaniem ludzi poprzez pozostawiane przez nich cyfrowe ślady. Jest on współautorem algorytmu pozyskującego wiedzę o danej osobie wyłącznie na podstawie analizy „lajków”. Skuteczność mechanizmu sięga nawet 93 procent. Algorytm, dysponując od 70 do 100 polubieniami uzyskuje wiedzę o danej osobie zbliżoną do tej, jaką ma najbliższa rodzina. Jeśli zaś analizie poddamy 250 „lajków”, to algorytm przewiduje zachowania badanych osób lepiej niż ich życiowi partnerzy. Kosiński stwierdził: „To nie ja zbudowałem bombę. Ja tylko pokazałem, że ona istnieje⁶⁸.”

To, na jakim cywilizacyjnym zakręcie właśnie jesteśmy, opisuje dogłębnie Jan Waszewski (analityk Centrum Badań nad Bezpieczeństwem Akademii Sztuki Wojennej), w swojej pracy *Nie ukryjesz się. Konsekwencje synergii big data, mediów społecznościowych i neuronauki*⁶⁹.

⁶⁵ Zob. *The Social Dillema*. Reż. Jeff Orlowski, Exposure Labs, 2020. Netflix, netflix.com/title/81254224. <https://www.thesocialdilemma.com>.

⁶⁶ Por. S. Vaidhyanathan, *Antisocial Media. Jak Facebook oddala nas od siebie i zagraża demokracji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2018.

⁶⁷ E. Osnos, (2018). Can Mark Zuckerberg fix Facebook before it breaks democracy?, *The New Yorker*. Dostępny w: <https://www.newyorker.com/magazine/2018/09/17/can-mark-zuckerberg-fix-facebook-before-it-breaks-democracy> (dostęp: 07.07.2024 r.).

⁶⁸ M. Redzisz, Michał Kosiński: Wojnę O Prywatność już przegraliśmy, *Sztuczna Inteligencja*. Dostępny w: <https://www.sztucznainteligencja.org.pl/michal-kosinski-wojne-o-prywatnosc-juz-przegralismy/>, 2020 (dostęp: 07.07.2024 r.).

⁶⁹ J. Waszewski, „*Nie ukryjesz się*”. *Konsekwencje synergii big data, mediów społecznościowych i neuronauki*, Warszawa 2021.

8. PODSUMOWANIE

Dziś nie ulega już wątpliwości, że media społecznościowe stały się kluczowymi platformami społecznego zaangażowania, a zarazem pełnią już rolę kluczowych kanałów informacyjnych. Ponadto to właśnie media społecznościowe są obecnie podstawowym rodzajem mediów, wpływających na kształtowanie świadomości politycznej i tożsamości wielu młodych ludzi na całym świecie. W wielu krajach serwisy, takie jak: Facebook czy Twitter, zmonopolizowały cały segment życia publicznego. W trakcie prowadzonego na Uniwersytecie w Oxfordzie w 2018 r. badania wykazano, że w większości krajów w czasie wyborów to właśnie media społecznościowe są głównym kanałem wymiany informacji na temat poglądów politycznych. Ponadto wykazano, że media społecznościowe są powszechnie wykorzystywane jako narzędzie manipulacji opinią publiczną, choć dzieje się tak na różne sposoby. Na przykład w krajach pod rządami autorytarnymi media społecznościowe stanowią podstawowy środek kontroli społecznej. Natomiast w demokracjach media społecznościowe są najczęściej wykorzystywane do rozprzestrzeniania informacji, w tym propagandy i oddziaływania na konkretne segmenty społeczeństwa.

Najbardziej szokujące dane dotyczą działań propagandowych wymierzonych przeciwko Ukrainie i Polsce. Okazuje się bowiem, że analiza mediów społecznościowych na Ukrainie potwierdza prowadzenie jednej z najbardziej zaawansowanych operacji propagandowych na całym świecie. Na przestrzeni lat 2015–2024 prowadzono tam liczne kampanie dezinformacyjne i propagandowe przeciwko obywatelom Ukrainy za pośrednictwem portali społecznościowych: VKontakte, Facebooka oraz Twittera. Co ciekawe, na pierwsze przypadki kampanii dezinformacyjnych natrafiono w tym kraju już na początku lat 2000. Naukowcy z Oxfordu wykazali również, że niektóre rządy kierują bezpośrednimi akcjami propagandowymi i dezinformacyjnymi w Internecie, które skierowane są nie tylko do własnej ludności, lecz również wymierzone są przeciwko obywatelom innych krajów. Na przykład kampanie realizowane przez Chińczyków skierowane były w dużej mierze na podmioty polityczne na Tajwanie, a kampanie prowadzone przez Rosję wymierzone były w podmioty polityczne w Polsce i w Ukrainie.

Wraz ze swoim pojawieniem się na rynku Facebook, Twitter, a do niedawna także komunikator Gadu-Gadu czy serwis Nasza Klasa oferowały użytkownikom praktycznie nieograniczone możliwości aktywnego funkcjonowania w cyberprzestrzeni. To właśnie media społecznościowe dają nam możliwość błyskawicznego kontaktu z osobami oddalonymi o setki tysięcy kilometrów, co doceniliśmy szczególnie zwłaszcza w czasie pandemii. Media społeczne są wręcz wszechobecne na każdym kroku, potwierdzając teorię Marshalla McLuhana o funkcjonowaniu globalnej wioski. Ten medal ma jednak dwie strony. Wystarczyło kilkanaście lat od uruchomienia pierwszych platform tego typu o zasięgu globalnym, abyśmy przestali wyobrażać sobie życie bez dostępu do wszelkiej maści „społecznościówek”. A to dopiero początek problemów...

Media społecznościowe bardzo szybko stały się nową wersją tabloidu, przy których nawet najbardziej prymitywna prasa brukowa przypomina jedynie gazetkę szkolną. Pozostając medium pierwszego wyboru, z którego wielu użytkowników

czerpało wiedzę, wyrabiało sobie poglądy na dany temat i angażowało się w dyskusje na tematy światopoglądowe, twórcy mediów społecznościowych utrzymywali, że nie pełnią wcale funkcji nadawcy. Przekonywali, że są czymś w rodzaju tablicy ogłoszeń, na której każdy może zamieszczać swoje informacje i dyskutować praktycznie na każdy temat. Problem w tym, że było to... kłamstwo.

W 2021 r. doszło jednak do przełomu. Powszechnie zaczęto mówić o stosowaniu przez media społecznościowe cenzury. Ujawniono blokowanie różnego rodzaju treści na wielką skalę, ale to jeszcze nie wszystko. Na własne życzenie użytkownicy mediów społecznościowych dali się zamknąć w bańce filtrującej (ang. *filter bubble*), której mechanizm dość dosadnie ukazuje film *Social dilemma*, dostępny jeszcze w serwisach streamingowych. Poprzez zastosowanie swego rodzaju cenzury prewencyjnej użytkownik końcowy widzi jedynie to, co pozwalają mu zobaczyć algorytmy. Sen o wolnym Internecie i swobodnym, nieograniczonym dostępie do danych i informacji na naszych oczach przерodził się w istny koszmar, przy którym wizja Orwella z *Roku 1984* to niemalże namacalna już rzeczywistość.

Komentatorzy na całym świecie alarmowali, że dzień, w którym szef prywatnej firmy Facebook zablokował na swojej platformie prezydenta największego państwa świata (chodzi o zablokowanie konta urzędującego wówczas prezydenta USA Donalda Trumpa), człowieka, który ma dostęp do kodów startowych arsenału atomowego, zamyka pewną epokę w historii demokracji. To niezbity dowód globalnej mocy grupy GAFAM (Google, Amazon, Facebook, Apple i Microsoft), która podzieliła między siebie wpływy w zachodnim świecie.

Trudno się z tym nie zgodzić, mając świadomość, że skupione wokół grupy GAFAM podmioty dysponują zasobami finansowymi większymi niż PKB wielu dobrze rozwiniętych krajów. Piotr Grochmalski mówi wprost o istnieniu cyberimperium i wskazuje również na jego alter-ego w postaci grupy BATX (Baidu, Alibaba, Tencent, Xiaomi), pozostającej pod wpływem Chińskiej Republiki Ludowej. To właśnie między tymi podmiotami toczy się na naszych oczach bój o przyszłość Internetu, echa tego obserwujemy praktycznie w każdej sferze naszego życia

Trzeba mieć świadomość, że gra toczy się o dużą stawkę. Nie chodzi tylko o wpływy, lecz także o dostęp do danych, stwarzających przewagę praktycznie na każdym froncie m.in. w biznesie, marketingu i polityce.

Skala naszej zależności od mediów społecznościowych jest dziś ogromna. To one wypełniają nam wolny czas, oferują różnego rodzaju gry, filmy lub muzykę, a także dają nieograniczony dostęp do informacji (co wykorzystuje się również w wojnie informacyjnej, w celach kampanii dezinformacji). Social media stały się medium pierwszego wyboru. Rok do roku znacząco wzrasta odsetek osób pozyskujących informacje o otaczającym je świecie właśnie z Facebooka, Twittera oraz Instagrama. Nie jest zatem żadnym zaskoczeniem, że tak ogromny potencjał wykorzystano jako narzędzie promocji. Dziś nie trzeba już płacić za ogłoszenia w prasie, dzwonić do znajomych czy wysyłać setek e-maili. Użytkownicy mają wszystko dosłownie na wyciągnięcie ręki, dostępne za pomocą kilku kliknięć. Nie chodzi tu tylko o promocję marek i konkretnych produktów, lecz także (a może przede wszystkim) lansowanie w ten sposób całego pakietu wzorców zachowań i promocję konkretnego światopoglądu.

Algorytmy w mediach społecznościowych odgrywają kluczową rolę w personalizacji treści, co znacząco wpływa na rynek informacji i pracy. Systemy rekomendacyjne dostosowują treści do preferencji użytkowników, co z jednej strony poprawia ich doświadczenie, a z drugiej tworzy bańki informacyjne, ograniczając dostęp do różnorodnych punktów widzenia. W kontekście rynku pracy algorytmy mogą wspomagać procesy rekrutacyjne, rekomendując kandydatów na podstawie analizy danych, ale także rodzą pytania o etyczne aspekty ich wykorzystania. W systemach finansowych algorytmy zarządzają portfelami inwestycyjnymi i analizują dane rynkowe, umożliwiając szybsze podejmowanie decyzji inwestycyjnych. W administracji publicznej algorytmy usprawniają zarządzanie danymi obywateli, optymalizując procesy decyzyjne, natomiast w ochronie zdrowia pomagają w analizie dużych zbiorów danych medycznych, wspierając diagnostykę i personalizację leczenia. W każdym z tych obszarów algorytmy wprowadzają nowe możliwości, ale też wyzwania związane z prywatnością, przejrzystością oraz etyką ich wykorzystania.

Algorytmy wykorzystywane w mediach społecznościowych mają ogromny wpływ na kształtowanie współczesnych relacji społecznych, co rodzi istotne problemy etyczne. Jednym z najważniejszych jest kwestia prywatności danych. Algorytmy, bazując na gromadzonych informacjach o użytkownikach, dokonują szczegółowej analizy ich zachowań, preferencji i nawyków, co często prowadzi do niewłaściwego wykorzystania danych lub ich nadmiernej eksploatacji bez pełnej zgody użytkowników. Związane z tym nieetyczne praktyki, takie jak: profilowanie użytkowników czy sprzedaż danych osobom trzecim, wywołują obawy o bezpieczeństwo i autonomię jednostki w sieci. Co więcej, algorytmy mogą wzmacniać bańki informacyjne i polaryzować społeczeństwa, dostarczając użytkownikom jedynie treści zgodnych z ich dotychczasowymi poglądami, co ogranicza dostęp do różnorodnych punktów widzenia i utrudnia prowadzenie otwartego dialogu. Pojawia się również pytanie, czy pod wpływem algorytmów można mówić o rewolucji społecznej. Istnieją przykłady, jak chociażby ruchy społeczne napędzane przez media społecznościowe (np. Arabska Wiosna, Black Lives Matter, itp.), które sugerują, że algorytmy mogą wspierać mobilizację społeczną i zmieniać układ sił politycznych. Jednak trudno jednoznacznie udowodnić, czy takie zmiany są wyłącznie efektem działania algorytmów, czy wynikają z szerszego kontekstu społeczno-politycznego. Algorytmy odgrywają tu istotną rolę katalizatora, wzmacniając dynamikę ruchów społecznych, lecz rewolucyjne zmiany wynikają z wielu współlistniejących czynników. W konsekwencji, badanie społecznych skutków algorytmów wymaga kompleksowego podejścia, uwzględniającego zarówno aspekty technologiczne, jak i psychologiczne oraz kulturowe.

Żyjemy w czasach Internetu, a każda informacja, którą pozostawiamy w sieci, każde słowo, ruch śladowany jest przez miliony algorytmów, które tworzą nasz cyfrowy portret i w następstwie decydują o tym, co widzimy, z kim się komunikujemy, co czytamy i jakie decyzje podejmujemy. Gdy zestawimy to ze stwierdzeniem Marka Zuckerberga, że nasza prywatność nie jest już dłużej normą społeczną, ponieważ dowodzą tego jednoznacznie zachowania użytkowników Facebooka, którzy od ochrony swojej prywatności cenią znacznie bardziej możliwość komunikacji i wymiany informacji – otrzymujemy w miarę pełny obraz skali zagrożenia.

BIBLIOGRAFIA

- Barber B.R., *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007.
- Barber B.R., *Skonsumowani*, Warszawa 2009.
- Barone L., *The 5 Types of Influencers On The Web*, 2013, <https://smallbiztrends.com/2010/07/the-5-types-of-influencers-on-the-web.html> (dostęp: 12.02.2023).
- Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2022.
- Fabijańczyk J., Cupirak A., *Influencer marketing – praktycznie*, WhitePress, Bielsko-Biała 2016, <https://www.newyorker.com/magazine/2018/09/17/can-mark-zuckerberg-fix-facebook-before-it-breaks-democracy> (dostęp: 20.02.2023).
- Huntington S.P., *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Kraków 2007.
- Huntington S.P., *The Clash of Civilizations*, *Foreign Affairs* 72 (1993) nr 3, 22–41.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2007.
- Huxley A., *Nowy wspaniały świat*, Warszawa 2022.
- Influencer Marketing&Contetnat, *The new rules of consumer Engagement*, Mitchell, 2017.
- Interactive Advertising Bureau, *Influencer Marketing for Publishers*, New York, 2018.
- Kaplan A.M., Haenlein M., *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*, *Business Horizons*, 2010.
- Królewski J., Rybiński K., *Algokracja. Jak i dlaczego sztuczna inteligencja zmienia wszystko?*, Warszawa 2023.
- Łuczuk P., *Awareness and Following of Information Security Policies as the Main Rule to Protect Against Threats in Digital Communication Processes. Cybersecurity as the Arena of Modern Warfare*, *Social Communication*, 7 (1) (2021), 124–142.
- Łuczuk P., *Cyberwojna. Wojna bez amunicji?*, Biały Kruk, Kraków 2017.
- Łuczuk P., Maj Sz., *Influencer's era—the role of experts in the digital world. Do we still need their forecasts and advice?* *Kwartalnik Naukowy Fides Et Ratio* 2023, 56(4), 147–156.
- Mały leksykon postprawdy*, red. M. Wójcik, Fundacja Wolność i Demokracja, Warszawa 2018, 42.
- McLuhann M., *Galaktyka Gutenberga*, Warszawa 2022.
- Orwell G., *Rok 1984*, Warszawa 2010.
- Postman N., *Zabawić się na śmierć*, Warszawa 2006.
- Redzisz M., M. Kosiński: Wojnę o prywatność już przegraliśmy, <https://www.sztucznainteligencja.org.pl/michal-kosinski-wojne-o-prywatnosc-juz-przegralismy/> (dostęp: 20.02.2022).
- Rożyński P., *Krzysztof Rybiński: Demokracja zanika i zastępuje ją algokracja*, <https://cyfrowa.rp.pl/opinie-i-komentarze/art16930011-krzysztof-rybinski-demokracja-zanika-i-zastepuje-ja-algokracja>, 2020.
- The Social Dilemma*, reż. Jeff Orlowski, Exposure Labs, 2020. *Netflix*, [netflix.com/title/81254224](https://www.netflix.com/title/81254224). <https://www.thesocialdilemma.com>
- Vaidhyanathan S., *Antisocial Media. Jak Facebook oddala nas od siebie i zagraża demokracji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2018.
- Waszewski J., „Nie ukryjesz się”. *Konsekwencje synergii big data, mediów społecznościowych i neuro nauki*, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2021.
- Weigel G., *Boży wybór*, Kraków 2006.
- Weigel G., *Czym jest katolicyzm? Dziesięć kontrowersyjnych pytań*, Kraków 2003.
- Weigel G., *Odwaga bycia katolikiem*, Kraków 2004.
- Weigel G., *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem – wezwanie do działania*, Warszawa 2009.
- Zuboff S., *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, Poznań 2020.

LIFE IS NOT A PLAY... IT IS ALL ONE GAME

HOW ALGORITHMS TAKE AWAY OUR FREEDOM OF CHOICE

Summary

In recent years, more and more attention has been paid in scientific literature to the aspect of computer games and their impact on social communication and interpersonal bonds. The hypothesis about the alleged harmfulness of digital games and their destructive impact on individuals has been coming back like a boomerang. However, just as many researchers argue that video games – like the Internet – are just a tool and are neither bad nor good in themselves. However, they can be used for bad or good purposes. It is common knowledge that ISIS terrorists use instant messengers in games on the PlayStation 4 console. On the other hand, there are also increasingly frequent reports of video games being used, for example, in the fight against dementia or as part of Alzheimer's therapy.

What if we broadened the perspective and assumed that the rules known from computer games are increasingly beginning to influence our real lives? Starting with consumer choices, through ideological and political issues, ending with changes in social processes. Similar assumptions are quite present in pop culture. Suffice it to mention the classic trilogy of films "The Matrix" or even the series "Westworld".

This is a good time to ask whether the use of BigData mechanisms and the data collected through this process can actually influence our daily choices.

The answer is quite obvious and leaves no doubt: yes – it is possible.

Krzysztof Rybiński, author of the book "Algoocracy. How and why artificial intelligence changes everything?" in an interview with "Rzeczpospolita", diagnosed the process of democracy disappearing in favor of algoocracy. This term is associated with a form of political and social system where the community is governed by algorithms that decide on every aspect of life, e.g. whether a person gets a loan, an apartment, a job, or gets out of prison.

This approach is basically nothing new and is closely related to the concepts proclaimed within the framework of the so-called "hard media determinism" promoted by Marshall McLuhan or Neil Postman. They were the ones who suggested that technologies influence society in an unconditional way. Today, we are simply observing the effects of this with our own eyes.

Key words: Video games, computer games, algorithms, algoocracy, information bubble, social media

Nota o Autorze

Piotr ŁUCZUK – dziennikarz, publicysta, medioznawca i ekspert ds. cyberbezpieczeństwa. Redaktor naczelny think-tanku CYTADELA, ekspert Instytutu Staszica. Adiunkt w Katedrze Komunikacji Społecznej, Public Relations i Nowych Mediów Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W 2016 r. uzyskał stopień naukowy doktora z wyróżnieniem (temat rozprawy: *Cyberwojna i cyberterrorizm w kontekście „zderzenia cywilizacji”*. *Studium etyczne-moralne na wybranych przykładach*). Autor pierwszej w Polsce książki o cyberwojnie: *Cyberwojna. Wojna bez amunicji?*, współautor książki *Tyrania postępu*. W swojej pracy naukowo-badawczej zajmuje się głównie zjawiskami dotyczącymi cyberbezpieczeństwa i wpływu nowoczesnych technologii na komunikację społeczną. ORCID: 0000-0002-6275-1550
Kontakt e-mail: p.luczuk@gmail.com